

Wrażenia po przeczytaniu książki „Śmierć nie istnieje” Chauncey Crandall

Czerwiec 2018

Natknęłam się w Internecie na informację o tej książce, a ponieważ interesowałam się tym tematem (Refleksje: „*Wrażenia po przeczytaniu książki <Dowód>*” – str. 35; „*Wrażenia po przeczytaniu książki <Po drugiej stronie>*” - str. 36; „*Czyściec istnieje naprawdę*” – str. 113), chciałam ją przeczytać. Co nowego w niej znalazłam?

– Autor jest wybitnym kardiologiem i opisuje liczne przypadki śmierci klinicznej, z którymi zetknął się w swej lekarskiej praktyce.

– Pochodzi z pobożnej rodziny protestanckiej, żeni się z kobietą, która przewyższa go pobożnością i mają dwóch synów bliźniaków, z których jeden choruje na śmiertelną białaczkę.

– W miarę jak spotyka się z przypadkami, których coraz trudniej wytłumaczyć bez Bożej interwencji, jego wiara w Boga pogłębia się i doznaje osobistej bliskości Nieba, gdy na jego oczach dzieją się „cudowne” uzdrowienia i nawrócenia.

– Przekonuje się, jak wiele może zdziałać żarliwa modlitwa, szczególnie jak włącza się w nią więcej osób.

– Obserwuje, że on sam może pomóc wielu ludziom swoim działaniem i modlitwą, zwłaszcza, że skłania go do tego jakaś wyższa Siła.

– Włącza się do współpracy z tą Dobrą Siłą, szukając potwierdzenia tych zjawisk w cytatach z Ewangelii.

– Stwierdza: „*Potrzebna mi była ogromna dawka Boga, konkretniej Jezusa oraz Ducha św., abym mógł działać w pełni swojej wiary. Paradoksalnie musiałem odrzucić religię, aby bardziej zyskać Boga*” (str. 55-56). Wyjaśnia to w ten sposób, że jest zasadnicza różnica pomiędzy wiarą w Boga – której źródłem może być jedynie całkowita ufność pokładana w Nim i Jego Słowie, a religią, która swoją ufność pokłada w ludzkich normach.

– Zdarza się, że jakaś Siła przymusza go do podjęcia prób reanimacji w beznadziejnych przypadkach, gdy pacjent definitywnie został uznany za zmarłego. Okazywało się, że po takiej reanimacji pacjent wracał do życia, które całkowicie odmieniał, stając się wierzącym i pozbawionym strachu przed śmiercią (str. 147-150). Ten człowiek zapewne zobaczył swoje życie pozbawione miłości, żałował i pragnął je zmienić. Bóg jest miłosierny i dał mu taką szansę. Autor był pośrednikiem.

– Mimo modlitewnych wysiłków, wspomagany przez rodzinę i

przyjaciół, jego ukochany syn umiera w wieku 15 lat. Ojciec jego nie może się z tym pogodzić, bo przecież tyle razy był świadkiem, że przywołane przez niego Niebo interweniowało, a dla niego tej interwencji zabrakło. Oboje z żoną wielokrotnie szturmowali Niebo, by dało jakiś znak, że ich chłopiec czuje się tam dobrze (takie odpowiedzi dostawali).

Myślę, że przecież nie można było mieć wątpliwości, że ich zmarły syn znalazł się teraz w „wiecznej szczęśliwości”. Dla mnie było dziwne, że mogli mieć co do tego jakiegokolwiek wątpliwości. Myślę, że taki plan Boży był potrzebny, by ten „wybrany” człowiek poznał swoje ograniczenia, a także dostał możliwość ofiarowania Bogu jakiejś osobistej wielkiej wartości. (Ofiarowane Bogu cierpienie ma moc zbawczą – to włączenie się w Ofiarę krzyżową Jezusa Chrystusa).

– Ostatnie rozdziały książki to refleksje na temat zadań, które sobie postawił w zakresie leczenia ludzkich serc, nie tylko w sensie ratowania życia fizycznego (jest przecież uznanym kardiologiem), ale także w sensie duchowym – ratowania życia wiecznego. To walka ze śmiercią, którą straszy szatan. Impulsem do tego był dramat śmierci syna. Właśnie tę ofiarę cierpienia z powodu śmierci syna przeznaczył na zbawienie wielu.

Na stronie 269 pisze „*chcę milion dusz za swojego syna*”.

– Znajduje w Ewangelii cytaty, które mówią, że Królestwo Boże może być już tu na ziemi. Choćby w modlitwie, którą przekazał nam Jezus Chrystus: „*Przyjdź królestwo Twoje... jako w Niebie tak i na ziemi*”.

– Rzeczywiście, w Ewangelii jest wiele cytatów, które mówią nam o tym, jak wiele może człowiek zdziałać, jeśli prosi w imię Jezusa Chrystusa, np.: „*O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię Moje*” (J16,23); „*O cokolwiek prosić mnie będziecie, w imię Moje, Ja to spełnię*” (J14,14); „*Proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a otworzą wam.*” (Mt7,7)

– Warunkiem jest żywa wiara: „*Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie <wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze>, a byłaby wam posłuszna*”. (Łk 17,6); „*Jeśli będziecie mieć wiarę, a nie zwątpicie...to...jeśli powiecie tej górze <podnieś się i rzuć się w morze>, stanie się.*” (Mt 21,21)

– Autor musiał więc mieć taką wiarę, skoro w celu ratowania dusz, wykorzystywał ją do tak nieprawdopodobnych prośb (określał to „*srowadzaniem Nieba na ziemię*” i zostawał wysłuchiwany.

– Ta książka ma nam uświadomić, jak wielkie możliwości skutecznego wzywania na pomoc Nieba, które wysłuchuje naszych prośb, ma każdy człowiek, gdy modli się z żywą wiarą w imię Jezusa Chrystusa.

– W religii katolickiej mamy też jeszcze innych pośredników, jak: Duch św., Matka Boża, Święci, Aniołowie. Zawsze jednak potrzebna jest żywa wiara i modlitwa.